

Nowy wspaniały świat medialnych koncernów

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

"Reportaż powinien z potoku dziejących się wydarzeń umieć wysnuć refleksję, próbować nadać pewną logikę temu, co wydaje się alogiczne, i ustalić pewne prawa tego, co wydaje się pełną anarchią i chaosem. Mówiąc szerzej, próba ogarnięcia i uporządkowania otaczającej nas rzeczywistości jest zadaniem rozumu. Pogłębiający, refleksyjny reportaż to rezultat jego wysiłku"

Ryszard Kapuściński

Media są najbardziej newralgicznym elementem władzy ustroju demokratycznego. Koncepcja mediów jako czwartej władzy jest moim zdaniem błędna i szkodliwa. Media są warunkiem władzy demokratycznej, jej krwiobieg.

Antyrządowe „skrzywienie” mediosfery jest dla demokracji takim samym problemem, jak ich „skrzywienie” prorządowe. Warunkiem demokracji jest bowiem takie ukształtowanie mediosfery w której dominują media, które nie są ani prorządowe ani antyrządowe. Przy mediach prorządowych, władza może swobodnie tuszować wszelkie nadużycia. Przy mediach antyrządowych, rząd nie ma realnej możliwości komunikowania ze społeczeństwem i trudne staje się jakiegokolwiek rządzenie.

Demokracja, która nie wytworzy swego „krwiobiegu” w którym media są przede wszystkim kanałem informacyjnym pomiędzy Suwerenem a jego pełnomocnikami, zaczyna się przeradzać w mediokrację. Współcześnie dominują właśnie takie ustroje mediokratyczne w których ośrodki medialne mają przemożny wpływ na skład i nawet styl sprawowanej władzy.

Koncernowe polipy

Brak swoistej inżynierii w kreowaniu demokratycznej mediosfery doprowadził do takiej jej mutacji w której media tworzy się nie (przede wszystkim) dla realizacji kluczowych zadań publicznych, lecz jako wzmocnienie działalności biznesowej, której ekspansja prowadzi do budowy koncernu. To właśnie koncernowość jest głównym źródłem problemów mediosfery współczesnych demokracji.

Cechą specyficzną medialnych koncernów jest ich różnorodność branżowa. Idea budowy potęgi koncernu medialnego nie polega na dążeniu i koncentrowaniu się np. na stworzeniu potężnej telewizji — konserwatywnej, lewicowej, neutralnej itd. Ekspansja polega na kumulowaniu i zagospodarowywaniu różnorodnych kanałów medialnych (prasa, telewizja, radio, internet itd) oraz grup społecznych (kanały konserwatywne, uzupełniane są kanałami lewicowymi czy religijnymi — byłe portfolio obejmowało możliwie wiele preferencji wokół których ludzie lubią się dzielić i grupować). Notabene, w 2012 Sławomir Sierakowski pochwalił się [na łamach Gazety Wyborczej](http://wyborcza.pl/1,76842,12820128,W_czwartek_pojawilo_sie_pierwsze_wydanie_Dziennika.html) (http://wyborcza.pl/1,76842,12820128,W_czwartek_pojawilo_sie_pierwsze_wydanie_Dziennika.html), że Krytyka Polityczna jest sponsorowana przez znanego działacza lewicowego, Georga Sorosa (Open Society Foundations Georga Sorosa i Trust for Civil Society in Central and Eastern Europe były głównymi grantodawcami „Dziennika Opinii” KP).

Po uformowaniu zadowalającego portfolio medialnego rozpoczyna się kolekcjonowanie portfolio biznesowego, bardzo często zupełnie nie powiązanych ze sobą branż. Koncerny medialne zaczynają „kolekcjonować” elektrownie, kopalnie, firmy energetyczne, osiedla, fabryki samochodów, samolotów, księgarnie, sieci kin, kioski Relay, agencje reklamowe, teatry, sieci komórkowe, firmy ubezpieczeniowe, banki, towarzystwa emerytalne, zakłady bukmacherskie, drużyny sportowe. Jeden z francuskich koncernów rozpoczął nawet przejmowanie koncernu lotniczo-zbrojeniowego EADS. Będzie jak znalazł na jakieś nowe wspaniałe *reality show*.

Im więcej biznesów w koncernie medialnym tym bardziej skomplikowane interesy rozgrywane są poprzez strategie długofalowe, w których media stają się po prostu wyrafinowanymi instrumentami.

Naturalnie we współczesnych koncernach medialnych sukcesywnie zaciera się granica między tworzeniem a relacjonowaniem wydarzeń, faktów. Koncerny to dziś najbardziej dynamiczne i ewoluujące elementy ustrojów demokratycznych.

Dysfunkcja narkotyzująca

Wśród efektów oddziaływania mediów masowych Paul Lazarsfeld i Robert Merton wskazali dysfunkcję narkotyzującą. Oznacza ona postępujące uzależnienie odbiorców od mediów oraz związane z nim przeświadczenie, że pozyskiwanie aktualnych informacji powoduje, iż pełniej, bardziej świadomie i aktywnie uczestniczą w życiu społecznym. Tymczasem dysfunkcja narkotyzująca prowadzi do pasywnej obserwacji rzeczywistości, sprawia, że odbiorcy stają się raczej obserwatorami niż zaangażowanymi uczestnikami życia społecznego. Odbiorcy zamiast działać, przyglądają się. Popadają w zastępcze przeżywanie rzeczywistości. Dysfunkcja narkotyzująca prowadzi do odrętwienia, pasywności społecznej i atomizacji — zawsze odbywa się kosztem ograniczenia kontaktów interpersonalnych i relacji ze światem zewnętrznym.

Europarlament przeciw pluralizmowi mediów

Trzeba podkreślić, że nie jest to jakiś specyficznie nasz problem. W analogicznej mierze dotyczy także mniej lub bardziej innych krajów demokratycznych. Unia na tym polu poniosła zenującą porażkę. Wspólne regulacje unijne ustalają zasady ochrony środowiska, ochrony konsumenta czy praw człowieka, lecz nie wypracowały standardów pluralizmu mediów.

W związku z postępującą degradacją unijnej mediosfery związaną z coraz jaskrawszą koncentracją ośrodków władzy medialnej, w 2007 Komitet Ministrów podjął się opracowania [Rekomendacji CM/Rec\(2007\)2 dla państw członkowskich dotyczącej pluralizmu i różnorodności przekazu medialnego](#), która została przyjęta 31 stycznia 2007. W październiku 2009 przygotowano bardziej wiążącą dyrektywę unijną dotyczącą wspólnych wysokich standardów pluralizmu mediów, prawa do informacji i wolności ekspresji. Projekt przepadł w Europarlamencie większością trzech głosów. Za odrzuceniem była głównie Europejska Partia Ludowa (PO, PSL), ale i np. irlandzcy liberałowie, którzy się później tłumaczyli, że naciskał na nich prawicowy rząd.

Transformacja państwowego monopolu w koncernowy oligopol

Charakterystyczne jest, że w Polsce gros debaty publicznej wszelkich uzdrawiaczy mediów sprowadza problemy do karykaturalnie rozumianego upolitycznienia ograniczonego do wpływu rządu na kształt mediów, nie podnosząc, że wpływ (polityczny) mediów na kształt rządu jest tak samo patologicznym zjawiskiem.

Podstawowym zjawiskiem towarzyszącym mediokracji jest koncentracja mediów, czyli powstawanie potężnych „imperii” medialnych, dopiero bowiem od pewnego poziomu koncentracji krajowych mediów, są one w stanie zdominować władzę polityczną. Tamę dla mediokracji można osiągnąć poprzez odpowiednie ukształtowanie zawodu dziennikarskiego oraz pluralizm mediów. Żaden z tych warunków nie został w Polsce zrealizowany. Wielu pewnie byłoby zaskoczonych, że obecnie w Polsce ma miejsce finalizacja oligopolu — wszak w tv takie mrowie kanałów, a w kioskach takie zatrzęsienie tytułów.

Polska transformacja ustrojowa polegała na systematycznej koncentracji polskich mediów i degradacji zawodu dziennikarskiego. Jednocześnie debata o uzdrawianiu mediów została zdominowana przez tematy zastępcze, sprowadzające problemy mediosfery do likwidowania pozostałości wcześniejszego ustroju.

W efekcie zamiast kreowania takiej mediosfery, która stałaby się demokratycznym krwiobiegim, zlikwidowano monopol państwowy, który jest zastępowany oligopolem. Stara koncentracja zastępowana jest po prostu nową koncentracją. Co gorsza ta nowa stanowi większy problem, gdyż przebrana jest w maskę pluralizmu. Mnóstwo tytułów, mnóstwo kanałów w rzeczywistości skoncentrowane są w rękach niewielkiej grupy właścicieli. Iluzja różnorodności znacznie bardziej usypia krytycyzm odbiorców. Gdy media były tubą rządową, odbiorcy byli znacznie bardziej krytyczni, gdyż brak pluralizmu był ewidentny. Obecnie jest coraz doskonalej kamuflowany.

Od budowy demokratycznej mediosfery powinna się zacząć cała transformacja ustrojowa. Nic podobnego nie miało miejsca. Do dziś obowiązuje prawo prasowe uchwalone tuż po stanie wojennym, w styczniu 1984. Nie położono też nacisku na sam proces kształcenia dziennikarzy. Nawet na czołowych polskich uczelniach przez długie lata nie było dziennikarskich kierunków studiów. Na Uniwersytecie Wrocławskim Katedra Dziennikarstwa powstała dopiero w 2001 roku. Byłem wówczas na drugim roku prawa na tej uczelni. Rozpocząłem studia dziennikarskie jako drugi kierunek. Raczkujący stan tej edukacji dziennikarskiej był podówczas na tyle wyrazisty, że przerwałem ją po ok. 3 miesiącach (być może dziś poziom jest zupełnie inny).

Kapuściński ekskomunikowany

Smutnym wykwitem procesu degradacji dziennikarstwa w mediasferze była dla mnie biografia Artura Domosławskiego „Kapuściński non-fiction”, której najbardziej optymalnym miejscem publikacji byłby cykl odcinkowy w Super Expressie. Miał przywoływać ojca „polskiej szkoły reportażu” jako wzór dziennikarstwa, którego dziś tak brak, który przekazywał nie tylko cenne fakty, ale i zapładniał do myślenia i rozumienia otaczającego świata — miał tego Domosławski wkłada sięgający absurdu wysiłek, by usypać sześćsetstronicową górę słabostek, dwuznaczności i nieprzyjemnych min, które mogłyby podmyć szacunek, uznanie, fascynację tym głęboko humanistycznym i mądrościowym portreciścią rzeczywistości. Z groteskowym wobec efektu hasłem „burzenia mitu”.

Domosławski jest dla mnie typowym wyrobnikiem współczesnych koncernów medialnych. Pisywał do Krytyki Politycznej, Gazety Wyborczej, Polityki. Znamienne konkluzje daje zestawienie i porównanie jak pan Artur pisze o Kapuścińskim, Janie Pawle II i Franciszku. Kapuścińskiego z Franciszkiem łączy lewicowość społeczna. Jan Paweł — coś jakby prawica. Pan dziennikarz — lewica krytycznopolityczna.

W „krytycznej” biografii Jana Pawła II Domosławski zgromadził sporo różnorodnej krytyki Papieża-Polaka. Fakty te wzbogacił całą gamą usprawiedliwień i rozmiękczeń, nie mówiąc już o tym, że sporo pomieścił w niej miałych laurów. Polska lat 70. to dla Domosławskiego państwo totalitarne. Jan Paweł II jest więc dlań bojownikiem „o lepszy i bardziej przyjazny ludziom świat”, „wołając o prawdę i sprawiedliwość, rozbrajając imperium zła, wreszcie poszukując możliwie najlepszego ładu 'na tym świecie', przekonywał ludzi do solidarności...”

„Dzisiaj klimat medialny ma swe formy zanieczyszczenia, jadu. Ludzie to wiedzą, zdają sobie z tego sprawę, ale niestety człowiek przyzwyczaja się do oddychania płynącym z radia i telewizji zatrutym powietrzem, które nie służy”.

Papież Franciszek, 22 marca 2014

Obecnie Domosławski sporo pisze o Franciszku — w moim przekonaniu pierwszym tak humanistycznym i lewicowym papieżu od czasów Oświecenia. Naturalnie nie ma wobec niego nawet śladu tej wyrozumiałości, jak wobec Jana Pawła II. To ta sama pisanina jak wobec Kapuścińskiego. Ta sama metodyka. Wobec Jana Pawła poszukuje pozytywnych wyjaśnień. Wobec Franciszka — gdzie się da przedstawia niekorzystne. Nawet gdy porównamy jak opisuje prawicowe dyktatury Ameryki Łacińskiej, zauważymy, że są to dwa różne opisy, w zależności czy służą jako tło dla Jana Pawła czy Franciszka. U tego ostatniego — dyktatura latynoska z którą miał rzekomo kolaborować odmalowana jest w prostych i wyrazistych słowach: „ich okrucieństwo i obłąkańcza ideologia "odnowy narodowej" przywodzi na myśl rządy nazistów”, „wpychano do odbytu lub pochwy rurę, a przez nią szczura”. Te same latynoskie dyktatury z którymi Jan Paweł II tak współpracował, że prowadził do ich „obalania”, odmalowywane są za pomocą subtelnych metafor: „Jan Paweł II wchodził na grząski grunt; wkraczał w świat paradoksów, do którego nie pasowały europejskie oceny i miary”.



Według Domosławskiego kard. Bergoglio mówi językiem inkwizycji, „to dogmatyczna twarz Kościoła, wroga przemianom obyczajowym ostatnich dekad i lat... Mówi się, że jego dogmatyczne podejście łagodzi stanowcza krytyka społecznych nierówności i wezwania do pomagania biednym. Kościół 'współczującego dogmatyzmu'?"

Jan Paweł II — dobrze chciał tylko nie zawsze mu wychodziło. Franciszek — źle chce, ale robi to z wdziękiem.

Kiedy Franciszek zamiast modlić się o duszę Pinocheta zaprasza do Watykanu „ojca teologii wyzwolenia”, Gustavo Gutiérreza z Peru, z którym Jan Paweł II przez cały pontyfikat nie miał czasu ni chęci się spotkać, kiedy przyjaciela Gutiérreza, Gerharda Ludwiga Müllera, mianuje prefektem Kongregacji Nauki Wiary, Domosławski wynajduje jakiegoś drugorzędnego ex-księdza związanego z teologią wyzwolenia, który w wywiadzie wylewa na Franciszka kilka stron jadu.

Nie wiem co to za „szkoła” polskiej lewicy, która polega deformowaniu bohaterów pozytywnych, a zmiękczeniu — negatywnych. Jego chęć „zaprzeczenia” Kapuścińskiego musiała się tlić latami. W 1999 swą biografię Jana Pawła II zatytułował „Chrystus bez karabinu”, co wyraźnie nawiązywało do opublikowanej w 1975 przez Kapuścińskiego książki „Chrystus z karabinem na ramieniu” — zbioru reportaży z Bliskiego Wschodu, z Afryki i z Ameryki Łacińskiej o których niektórzy woleliby, aby dziś nie pamiętano.

Mariusz Agnosiewicz

Redaktor naczelny Racjonalisty, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm](#), [Anatomia kolaboracji](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011), trylogii *Kryminalne dzieje papieżstwa*: [Tom I](#) (2011), [Tom II](#) (2012). Koordynator ceremonii humanistycznych. [Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 25-03-2014 Ostatnia zmiana: 28-03-2014)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9613) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9613>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach

informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl